

# OPOKA

W KRAJU 47(68)

Kórnik grudzień 2003

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu  
 pod redakcją Macieja Giertycha  
 Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

*Podnieś rękę Boże Dziecię, Błogosław Ojczyznę miłą! W dobrych radach, w dobrym bycie, wspieraj jej siłę Swą siłą. Będziemy potrzebować tej Bożej siły w walce o utrzymanie nie tylko siły Polski, ale i samej Polski. Życzę wszystkim czytelnikom Opoki w Kraju wielu łask Bożej Dzieciny w pracy dla dobra najbliższych, polskiego Narodu i całej naszej Ojczyzny. Oby ten nowy rok 2004, rok dobrowolnego przekazania naszej suwerenności w obce ręce, okazał się doświadczeniem, przynoszącym nam pożytek doczesny i wieczny.*

## Sukces Polski w Brukseli

W dniu 13 grudnia 2003 r. Polska udowodniła w Brukseli, że pomiatać sobą nie pozwoli. Spowodowane odroczenie konstytucji europejskiej może uchylić ją w ogóle! Jest to niewątpliwy sukces premiera Millera, ale też i prawie całej polskiej sceny politycznej. Prezydent bardzo chciał zastąpić premiera, ale ten, choć mocno poturbowany po upadku helikoptera (zadziwiał brak w mediach spekulacji na temat możliwości, że był to zamach), którym wracał z uroczystości barbórkowych, zastąpić się nie dał. Miał prawo obawiać się większej uległości prezydenta wobec unijnych propagatorów projektu konstytucji europejskiej. Pojechał w gorsecie usztywniającym mu nadwątlony kręgosłup. Jednym z najważniejszych elementów tego gorsetu była uchwała Sejmu z 11.XII.03 r., za którą głosowała prawie cała izba.

Uchwała była pomysłem Ligi Polskich Rodzin. To nasi przedstawiciele prowadzili rozmowy z klubami poselskimi by uzyskać ich akceptację. Na Konwencji Seniorów, w godzinach popołudniowych 11.XII, udało się ustalić tekst konsensualny. Jego istotą było zobligowanie premiera, by nie ustępował w sprawie niekorzystnego dla Polski projektu zapisu sposobu głosowań w Radzie Ministrów i nie pozwolił, by Rzeczpospolita Polska utraciła prawo weta przy jakichkolwiek zmianach traktatowych w przyszłości. Kompromis, za którym opowiadał się prezydent, miał polegać na tym, że temat głosowań w Radzie Ministrów miał być odłożony na czas, gdy już nie będzie obowiązywało prawo weta krajów członkowskich. Premier okazał się uchwałę wierny.

Uchwałę totalnie przemilczały media. To ukazuje kto nimi rządzi!

Sejm uchwałę podjął wieczorem 11.XII. Tylko kilku posłów było przeciw. Chcieli zmian w uchwale, proponowanych przez Antoniego Macierewicza i Jana Łopuszańskiego. Chcieli dyskusji, a więc odroczenia uchwały na inny termin, czyli już po konferencji w Brukseli. Dla tych zmian i tak zgody większości sejmowej by nie było. Kto nie umie zauważyć historycznego momentu i obstaje przy nieosiągalnym, sam się ośmiesza. Przeciwnicy uchwały stanęli w jednym szeregu ze zwolennikami konstytucji europejskiej takimi jak prezydent Kwaśniewski i Andrzej Olechowski.

### **Demokracja dewaluuje się**

Wszyscy powtarzają stwierdzenie Churchilla, że „demokracja to bardzo zły system, ale nikt nie wymyślił lepszego”. Nie zmienia to faktu, że trwają poszukiwania systemu lepszego. Demokracja wyraźnie jest w kryzysie.

#### ***Ewolucja demokracji***

Jesteśmy krajem, w którym demokracja zakorzeniona jest od wieków. Zaczęło się od wyboru Jagiełły na króla Polski. Dokonali tego panowie małopolscy. Oferta była nie byle jaka – władztwo nad potężnym państwem, a do tego młoda i słynąca z piękności Jadwiga na żonę, na dodatek dziś już wiemy, że miała to być żona święta. Ale były też warunki. Jagiełło musiał się ochrzcić i obiecać przeprowadzenie chrztu swego dotychczasowego dziedzictwa, czyli Litwy. Musiał także zgodzić się na ograniczenie swoich uprawnień władczych, na zasadę *neminem captivabimus*, czyli zrezygnować z władzy absolutnej, którą cieszył się na Litwie. Polska weszła na drogę demokracji, drogę zależności władcy od wyborców. Władza stała się umową między władcą, a jego wyborcami. Grono wybierających było niewielkie, grupa najwyższej arystokracji. Do dziś podziwiamy ich mądrość, nie tylko w podjętej decyzji o wydaniu Jadwigi za Jagiełłę, ale i w dalszych ich działaniach u boku nowego króla.

Często niesłusznie traktujemy cały okres panowania Jagiellonów jako rezultat tej jednej decyzji związanej z wyborem Jagiełły. Wybór był dożywotni, ale nie obejmował następców. Nie było oczywistym, że po śmierci Jagiełły królem musi zostać jego syn. To wymagało ponownej decyzji wyborców. Królem najczęściej zostawał najstarszy syn, ale nie zawsze. To nie najstarszy syn Kazimierza Jagiellończyka, Władysław, został królem Polski. Zygmunt Stary, obawiając się, że jego syn Zygmunt August, może nie zostać wybranym zaaranżował jego elekcję jeszcze za swego życia (stąd przydomek Stary dla odróżnienia od młodego króla Zygmunta). Każdej elekcji towarzyszyła nowa umowa władcy z wyborcami. W ten sposób z każdą elekcją rosła liczba praw ograniczających władzę króla i przywilejów dla wyborców. Rosło również grono elektorów. Wzrastał zakres demokracji. Stopniowo cała szlachta uzyskała prawo wyborcze. Zaraz jednak pojawiły się ograniczniki, bo nadmiar wyborców stwarzał różne trudności. Ustaliła się zasada głosowania osobistego, *viritim*, trzeba było pojawić się na polu elekcyjnym. Z drugiej strony pojawiły się mechanizmy rozszerzające zakres demokracji, sejmiki lokalne i przywożenie na elekcję pakietu głosów ze swego powiatu, a więc wybory pośrednie.

Równocześnie w miastach rosła zasada rządów przedstawicielskich, wybierano rajców i to oni, z woli mieszczan, zarządzili miastem. Dzięki temu niektóre miasta (np. Gdańsk) stawały się odrębnymi potęgami, z którymi królowie musieli się liczyć.

Po wymarciu Jagiellonów każda elekcja króla w Polsce stała się wydarzeniem zauważanym też i za granicą, która zaczęła się w nią angażować, a to dlatego, że trwała zasada wybierania kogoś z rodu królewskiego. Na elekcję przyjeżdżali przedstawiciele obcych dworów i tworzyli koterie popleczników dla swego kandydata. Szczególnie po abdykacji Jana Kazimierza, gdy nie było królewicza z polskiej linii Wazów, obce dwory mocno zaangażowały się w promocję swoich przedstawicieli do polskiego tronu. Widząc to niekorzystne zjawisko podkanclerzy bp Andrzej Olszowski rzucił hasło: "Niech każdy złoży przysięgę, że nie będzie głosował na tego, od kogo brał pieniądze!". Zebrana szlachta na Woli błyskawicznie podjęła to hasło, żądając od wszystkich przysięgi. Tym jednym posunięciem zostali wyeliminowani wszyscy obcy kandydaci. Padło następne hasło: "Chcemy króla Piasta!" Wnet wybranym został Michał Korybut Wiśniowiecki, syn Jaremy, słynnego obrońcy kresowych stanic. W tym samym duchu odbyła się następna elekcja, gdy królem został Sobieski. Polska znalazła sposób na złą ewolucję demokracji.

Niestety, nie na długo. Obieranie przedstawicieli obcych rodów królewskich powróciło - przysłała epoka Sasów. Ale elekcje Leszczyńskiego i Poniatowskiego świadczą, że myśl o wybieraniu rodzimego króla trwała. Jednakże, trwały też obce ingerencje w nasze elekcje. Znalazło to wyraz w zapisie Konstytucji 3 Maja domagającym się, by władza królewska była dziedziczną w celu „zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych” w czasie bezkrólewia. Również Amerykanie naśladujący naszą demokrację zapisali to w swojej konstytucji, że prezydent ma być urodzony w USA. Do dziś uniemożliwia to kandydowanie na prezydenta takim ludziom jak Kissinger, Brzeziński czy Schwarzenegger.

Konstytucja 3 Maja przyniosła jeszcze inny element. Dalej rozszerzyła prawa obywatelskie. Nie tylko potwierdziła i umocniła prawa mieszczan, ale i zauważyła chłopów i włościan, przejmując ich pod opiekę prawa państwowego i uznając ich wolność. W USA konstytucja dała prawo głosu wszystkim, ale nie zniosła niewolnictwa. Nasze prawa obywatelskie uznane zostały za zagrożenie dla sąsiednich monarchii absolutnych i dostaliśmy się pod ich panowanie. Ale już pod koniec XIX w. i tam pojawiły się organy przedstawicielskie powoływane drogą wyborów. Ordynacje były różne. Nie wszyscy mieli prawo głosu (kobiety, koczownicy) lub głosy nie miały równej wagi (głosy ziemian i arystokracji liczyły się więcej), ale i tak zakres demokracji ciągle się poszerzał. W chwili wybuchu I wojny światowej mieliśmy polskie przedstawicielstwa w parlamentach wszystkich trzech państw zaborczych. (Koła polskie zdominowane były przez przedstawicieli narodowej demokracji - to oni stanowili fundament odrodzonego Sejmu po odzyskaniu niepodległości).

Doszliśmy do obecnego stanu, ale ewolucja demokracji trwa. Modna dziś propaganda równości mężczyzn i kobiet zmierza do zapewnienia odpowiedniej obecności kobiet w organach przedstawicielskich (*numerus clausus*). Tu i ówdzie obywateli zrównuje się w prawach wyborczych z ludnością rodzimą. Umożliwia się głosowanie mieszkającym za granicą, w konsulatach. Rozważa się umożliwienie głosowania telefonicznego lub przez internet.

A jaka będzie dalsza ewolucja demokracji? Wielu się nad tym zastanawia.

### ***Defekty demokracji***

To, że demokracja ma wady widzi każdy. Podstawową jest to, że o ważnych sprawach decydują ludzie, którzy nie mają pojęcia o co chodzi. Rozszerzanie

uprawnień wyborczych oddaje zasadnicze decyzje w ręce najmniej kompetentnych. Dziś wyborcy to nie panowie małopolscy. Konsekwencją tego jest coraz niższy poziom kampanii wyborczych, które nie są adresowane do tych, co mają określone poglądy polityczne, ale do tych, co wiedzą najmniej. Polityków i ich partie sprzedaje się jak każdy inny towar konsumpcyjny adresowanymi do podświadomości reklamami. Mamy więc nic nie mówiące hasła w rodzaju "pogoda dobrych ludzi" czy "wybierz przyszłość", lub obietnice bez pokrycia (np. mieszkanie dla każdego). W rezultacie o wyniku wyborów decyduje ilość pieniędzy wydanych na billboardy i reklamy w telewizji, względnie dostępność polityczna do telewizji publicznej.

Niska świadomość polityczna wyborców przekłada się często na bardzo niski poziom świadomości politycznej wybranych. Do samorządów i parlamentów dostają się ludzie popularni, sportowcy, gwiazdy telewizyjne, ludzie o atrakcyjnej aparycji, względnie lokalni krzykacze, faworyci czy klienci różnych bogaczy lub po prostu ludzie przypadkowi. Tzw. listy krajowe nie cieszą się popularnością i zostały usunięte z naszej ordynacji wyborczej, a to one gwarantowały, by najważniejsi dla danej partii ludzie, potrzebni przy sprawowaniu władzy lub prowadzeniu skutecznej opozycji, dostali się do Sejmu. Potem Sejm czy poszczególni posłowie są krytykowani za brak kompetencji, a tymczasem przyczyna leży w niesprawności systemu wyborczego.

Obecnie demokracja zaczęła obejmować sprawy, które nigdy pod osąd ludzki, pod głosowania, nie powinny być poddawane. Przecież nad Dekalogiem się nie głosuje! Tymczasem większością głosów różnych parlamentów wprowadza się prawo do zabijania (aborcja, eutanazja, eksperymenty na ludzkich embrionach), legalizuje cudzołóstwa i zboczenia, dopuszcza lichwę uprawianą przez banki itd. Jan Paweł II naucza, że demokracja bez wartości zamienia się w totalitaryzm.

Innym defektem demokracji jest mała sprawność w rządzeniu. Na pewno łatwiej jest rządzić mając uprawnienia dyktatorskie, gdy żadna opozycja nie przeszkadza. Warto przy okazji dodać, że na ogół szary obywatel lubi rządy twardej ręki i o takich marzy. To nie prawda, że w procesie demokratycznym uczestniczyć chce każdy. Wielu zdaje sobie z tego sprawę, że do podejmowania decyzji nie nadaje się, a chce, żeby ktoś rządził. Dotyczy to w szczególności ludzi wychowanych w cywilizacji turańskiej. Rządy Łukaszenki na Białorusi nic wspólnego z demokracją nie mają, co wcale nie oznacza, że nie ma on poparcia społecznego. Podobnie odbierany jest Putin przez Rosjan, Aliyev przez Azerów, czy swego czasu Piłsudski u nas.

Wreszcie demokracja ma tę wadę, że często degeneruje się w system dwupartyjny, gdzie partie praktycznie się nie różnią, a wyborcy mają tylko złudzenie, że coś zmieniają wpuszczając inny zestaw twarzy do funkcji rządowych. Tymczasem faktyczna władza jest za kulisami, w biznesie, w bankach, w służbach specjalnych, w lożach - ale większość wyborców nie ma o tym pojęcia. Ludzie ambitni, którzy o tym wiedzą, często świadomie dążą do odgrywania roli zakulisowej i nie angażują się do pracy w organach przedstawicielskich – czyli programowo odrzucają demokrację jako drogę do władzy. Taki George Soros, Henry Kissinger czy Józef Retinger nigdy nie startowali w żadnych wyborach, a przecież nie sposób nie uważać ich za bardzo wpływowych działaczy na światowej arenie politycznej.

### ***Pozory demokracji***

Rezultatem tych defektów demokracji jest to, że staje się ona pozorną. W PRL niby można było wybrać 8 z 10 kandydatów, ale wszystkich wystawiała rządząca

partia oraz zalecano nikogo nie skreślać, czyli oddawać głos na pierwszych 8 kandydatów. Ludzie bali się, że będą odnotowani jako uchylający się od głosowania lub, że poszli za kotarkę skreślać. W rezultacie cała ta "demokracja" była farsą i wszyscy o tym wiedzieli.

O wiele częściej wybory się po prostu kupuje. Można to zrobić w sposób nielegalny – czyli fałszując wyniki, albo legalny kupując kampanię wyborczą. Fałszowanie wyborów jest w stanie zorganizować jedynie dotychczasowa władza, bo to ona organizuje wybory. Sprawa jest jednak ryzykowna, bo jeżeli zostanie zdemaskowana o zmianach politycznych zadecyduje ulica, czyli dotychczasowa władza usuwana jest metodą rewolucyjną (np. Gruzja). Również można fałszować sondaże lub nagłaśniać tylko te dla siebie korzystne. Sondaże mają ogromny wpływ na wyborców, bo ludzie z reguły wolą być wśród tych co się liczą, a partii skazanych na przegraną popierać nie będą. Tutaj trudniej udowodnić fałszerstwo, więc z tą metodą kupowania wyborów spotykamy się częściej. Najczęściej jednak mamy do czynienia z zupełnie legalnym kupowaniem kampanii wyborczej. Polega to na monopolizacji środków przekazu. Dzisiaj wybory wygrywa decydujący o tym, co się ukaże w telewizji. Gdy oglądalność koncentruje się na telewizji publicznej, poprzez ograniczanie dostępu opozycji do niej, sprawujący władzę przedłużają ją sobie. Gdy telewizja prywatna jest bardziej oglądana, jej właściciel może zostać premierem (np. Berlusconi we Włoszech). Oczywiście, wybory kosztują. Trzeba mieć środki na reklamy w telewizji, radiu, na billboardach, na plakatach itd. Kto ma więcej pieniędzy, temu łatwiej wynik wyborów kupić. Niestety, w wyborach wielokrotnie odgrywają też rolę pieniądze zagraniczne. Przydałby się dziś ktoś taki jak bp Olszowski, kto by znalazł sposób na wyeliminowanie obcych wpływów.

Pozory demokracji widać też przy różnych wyborach wewnątrz organizacji. Dziś już nic nie zostawia się na żywioł. Wybory przygotowuje się w wąskim gronie decydentów danej organizacji, a potem na zebraniu wyborczym dostarcza się zaufanym członkom sugestie jak głosować oraz uprawia się indywidualny lobbing pod owe ustalenia. Przygotowanie wyborów stało się normą. Rzeczywiste decyzje wyprzedzają same wybory.

W jakimś zakresie ma to też miejsce w wyborach powszechnych. Niska świadomość polityczna wyborców powoduje, że z reguły głosują na pierwsze nazwisko na liście. Ustalenia wewnątrzpartyjne, dokonane na długo przed wyborami, odnośnie tego, kto się znajdzie na pierwszym miejscu na liście, w dużym stopniu determinują, kto wybory wygrywa.

Tak więc w rzeczywistości wyborcom tylko wmawia się, że to oni decydują.

### ***Pomysły rozszerzające demokrację***

Widząc te wszystkie niedomagania demokracji poszukuje się usprawnień w jej funkcjonowaniu. Jedni uważają, że demokracji jest za mało i proponują ją poszerzyć. Tu i ówdzie wprowadza się przymus głosowania – żeby rzeczywiście wszyscy ponosili odpowiedzialność za wynik wyborów. (W PRL wymuszano udział w wyborach strachem). Coraz to obniża się wiek uprawniający do czynnego i biernego udziału w wyborach, gdyż uważa się, że młodzi wcześniej dojrzewają i winni mieć prawo do głosu w sprawach ich dotyczących.

Widziałbym uzasadnienie dla jeszcze dalej idącego rozszerzenia liczby uprawnionych. Można by uprawnić dzieci do udziału w głosowaniach, tyle tylko, że

póki są nieletnie głosowaliby za nich rodzice – matki za córki i ojcowie za synów. Dałoby to większy wpływ na sprawy państwowe tym, którzy ponoszą trud wychowywania następnego pokolenia.

### ***Pomysły zawężające demokrację***

W sumie jednak raczej potrzebne jest zawężenie liczby osób uprawnionych do głosowania niż jej rozszerzanie.

Jednym ze sposobów są wybory pośrednie. W wyborach powszechnych wybiera się elektorów, a ci z kolei wybierają posłów, senatorów czy prezydenta. Taki system formalnie obowiązuje w USA – prezydenta wybierają elektorzy. System ten jednak zdegenerował się, gdyż w pierwszym głosowaniu elektorzy są zobowiązani głosować według większości uzyskanej w danym stanie, czyli nie ich własna mądrość decyduje, ale wynik w wyborach powszechnych. W efekcie na ogół już w dzień po wyborach wiadomo kto wygrał. Gdyby jednak na elekcję jechali wybrani do tego np. przez samorzady, byłoby to ograniczenie liczby wyborców do ludzi już w polityce czynnych, a więc trudniej było by wpłynąć na nich głupią propagandą.

Sposób ważenia głosów, np. cenzusem wykształcenia lub posiadaniem nieruchomości, był już próbowany (w Rosji na początku XX wieku), ale został uznany za niedemokratyczny i świat od tej metody odszedł. Prosty, nie wykształcony człowiek może posiadać życiową mądrość i nie wolno go ograniczać w prawach wyborczych. Zasada równości praw wyborczych wszystkich obywateli nie może być naruszana. Trzeba więc szukać innych rozwiązań.

Można by uznać, że prawo wyborcze to przywilej, który ma coś kosztować. Trudno wyobrazić sobie pobieranie odpłatności za głos, bo to by było uznane za niesprawiedliwe dla ubogich. Ubogi też może mieć dobrze w głowie poukładane i mieć rację. Kompetencja i zamożność nie idą w parze. Ale można by np. podwoić wysokość kar w kodeksie karnym dla obywateli głosujących. Wtedy przywilej głosowania połączony byłby z perspektywą, że każdy mandat będzie kosztował dwukrotnie więcej, każda odsiadka będzie dwukrotnie dłuższa. Oczywiście rejestrowanie się jako obywatel głosujący musiałyby być na okres nie krótszy niż jedna kadencja organów przedstawicielskich.

Już samo rejestrowanie się jako wyborcy mogłoby stanowić ogranicznik liczby głosujących. Dziś teoretycznie każdy może sprawdzić czy jest na liście wyborców, ale w praktyce mało kto to robi. Gdyby był obowiązek zarejestrowania się na kilka tygodni przed wyborami, to dużo mniej ludzi by głosowało i przy okazji można by dostarczać tylko taką liczbę kart do głosowania, jaka odpowiada liczbie zarejestrowanych wyborców w danym obwodzie. Dało by to oszczędności i ograniczyło liczbę wyborców tylko do osób zainteresowanych udziałem w wyborach. Niczyje prawa nie byłyby naruszone, a poziom kampanii wyborczej by się podniósł. Ograniczyłyby to też możliwość fałszowania poprzez uzupełnianie urny nie wydanymi, a odpowiednio oznakowanymi kartami.

### ***Demokracja w UE***

Niby to w imię demokracji w Unii Europejskiej proponuje się zastąpić prawo weta w Radzie Ministrów (zgromadzeniu premierów) nie kompromisem nicejskim, ale podwójną większością (większość krajów i to reprezentujących minimum 60% ludności). Chodzi oczywiście o likwidację ostatniego elementu suwerenności krajów członkowskich.

Tymczasem proponowana Konstytucja Europejska ma w sobie wbudowany element likwidujący faktyczną demokrację. Niby jest Parlament Europejski, ale mimo tego, że jego decyzje są nadrzędne wobec parlamentów narodowych, posiada on o wiele mniejsze kompetencje niż one. Przede wszystkim nie posiada prawa inicjatywy ustawodawczej (zgłaszania projektów ustaw). Pojawia się tu deficyt demokracji - to co odbiera się parlamentom krajowym nie trafia do europejskiego. Gdzie to ląduje?

Prawo inicjatywy ustawodawczej ma mieć tylko Komisja Europejska. Zarówno Parlament jak i Rada Ministrów mogą tylko apelować o nowe prawo, ale zgłaszać projektów nie mogą. Parlament może zawetować pomysł Komisji ustawową liczbą głosów (więcej niż połowa ogólnej liczby posłów) i musi on posiadać poparcie Rady (jego podwójnej większości). Parlament może też ustawową liczbą głosów wprowadzić poprawki do propozycji Komisji, a Rada tylko jednogłośnie. W sumie więc Komisja praktycznie decyduje o wszystkim.

A jak ona powstaje? Wyborcy wybierają bezpośrednio posłów do parlamentów swoich i Europejskiego, a więc mają też pośredni wpływ na powoływanie swoich premierów czyli skład Rady, ale nie na skład Komisji, na jej prezydenta, premiera, ministra spraw zagranicznych, ministra finansów, ministra sprawiedliwości i pozostałych komisarzy. Tych najważniejszych wyborów ma, po wyborach parlamentarnych, dokonać Rada, podwójną większością głosów, z pośród kandydatów na komisarzy zgłoszonych przez kraje członkowskie (po 3 z kraju, a wybrany będzie tylko jeden). Spornym pozostaje ilu z 25 komisarzy będzie miało pełne prawo głosu w Komisji, ponoć tylko 15. Parlament zatwierdzi prezydenta i cały skład Komisji zwykłą większością, ale nie może zgłaszać własnych propozycji. Odwołać całą Komisję może większością 2/3 głosów lub ustawową, ale poszczególnych komisarzy nie.

W taką to demokrację mielibyśmy teraz wejść. Na razie projekt konstytucji europejskiej upadł dzięki uporowi Polski, ale premier Miller zapowiedział, że tylko chce utrzymania nicejskiego sposobu głosowań w Radzie, a wszystkie inne zapisy akceptuje. Temat więc zapewne powróci.

Niewątpliwie trzeba szukać nowych rozwiązań, bo demokracja dewaluuje się, ale propozycje Unii Europejskiej to zakamuflowane rządy zakulisowe. Parlamenti, zarówno krajowe jak i europejski, mają odgrywać rolę parawanów dla tych rządów.

## NOTATKI

### Obywatele

Grupa określająca siebie jako „obywatele, którzy poparliśmy wstąpienie Polski do UE” sporządziła List Otwarty do Europejskiej Opinii Publicznej (*Gazeta Wyborcza* 14.X.03) zawierający krytykę rządu Millera za to, że stara się bronić wynegocjowanych, i tak nędznych, warunków naszej akcesji do Unii Europejskiej. Apelują by Polska ustąpiła we wszystkich punktach prowadzonych negocjacji o przyszły kształt Unii. Ks. prof. Czesław Bartnik, po analizie tego tekstu, konkluduje: „otrzymujemy list - zamiast ratującego - zdradziecki, haniebny i żądający śmierci Polski” (*Nasz Dziennik* 31.X-2.XI 03). Warto zapamiętać sygnatariuszy tego listu. Oto ich lista: Łukasz Abramowicz, Marta Abramowicz, Antoni Adamowicz, Tomasz Basiuk, Robert Biedroń, Michał Bilewicz, Seweryn Blumsztajn, Anna Blumsztajn, Anna Bojarska, Jacek Bożek, Jolanta Brach-Czaina, Agnieszka Bratkiewicz, Iza Brzeska, Michał Buchowski, Magdalena Budzińska, Ludwik Czaja, Hubert Czerepok,

Joanna Bator, Monika Borkowska, Ewelina Borowska, Jerzy Bralczyk, Beata Chmiel, Elwira Chruściel, Weronika Chańska, Roman Chymkowski, Michał Czaplicki, Przemysław Czaplński, Grzegorz Czarnecki, Łukasz Czarnecki, Sabina Czyżowska, Zuzanna Dąbrowska-Ikonowicz, Maria Dąbrowska-Majewska, Ewa Dąbrowska-Szulc, Albertyna Dembska, Iza Desperak, Marta Desperak, Janusz Dobieszewski, Ewa Domaradzka-Ziarek, Damian R. Domski, Tomasz Drabowicz, Tomasz Dulinicz, Kinga Dunin, Wojciech Eichelberger, Helena Eilstein, Agnieszka Fihel, Izabela Filipiak, Kinga Anna Gajda, Zdzisława Garbat, Radosław Gawlik, Konstanty Gebert, Danuta Glondys, Michał Głowiński, Beata Goc, Anna Gołębiowska, Roman Graczyk, Katarzyna Gradka, Agnieszka Graff, Renata Granat, Daniel Grinberg, Jan T. Gross, Anka Grupińska, Agnieszka Grzybek, Józef Halbersztadt, Irena Halota, Ireneusz Hermański, Kamila Hernik, Krzysztof Iszkowski, Inga Iwasiów, Katarzyna Iwińska, Przemysław Jachim, Czesław Janik, Maria Janion, Krystyna Jańczak, Łukasz Jasina, Agnieszka Jonca, Małgorzata Jonczy, Tomasz Jastrun, Aldona Jawłowska, Joanna Jezierska, Martyna Jezierska, Nikodem Kajder, Katarzyna Kamińska, Tomasz J. Karoń, Jarosław Kiliński, Dagmara Kittler, Joanna Klimczyk, Jacek Kochanowicz, Jacek Kochanowski, Izabela Kowalczyk, Małgorzata Kowalska, Sergiusz Kowalski, Rafał Kownacki, Agnieszka Kozakoszczak, Wojciech Kłosowski, Andrzej Kondratowicz, Krystyna Kofta, Dorota Konowrocka, Barbara Kopczyńska, Janusz Korczak, Janusz Kostecki, Alicja Anna Kotusiewicz, Nina Kraško, Barbara Krauze-Błachowicz, Tadeusz Krupka, Małgorzata Księżopolska, Justyna Kucman, Zofia Kulik, Paweł Kurpios, Anna Kwiatkowska, Zofia Klaybor, Paweł Klewin, Andrzej Leder, Anna Lipowska-Teutsch, Magda Lipska, Ewa Lisowska, Kinga Lohmann, Marcin Łolik, Katarzyna Majewska, Agnieszka Makowiecka-Pastusiak, Mirosława Marody, Sebastian Michalik, Jarosław Mikos, Dariusz Milczarek, Michał Miś, Magda Mosiewicz, Krzysztof Mróz, Witold Nieciński, Józef Niżnik, Monika Nowak, Wanda Nowicka, **o. Stanisław Obirek SJ**, Lucyna Orłowska, Radosław Oryszczyszyn, Adam Ostolski, Janusz Ostrowski, Wanda Palinska, Feliks Pastusiak, Joanna Piotrowska, Anna Pochmara, Marcin Polkowski, Urszula Pronobis, Jan Piekło, Magdalena Pustoła, Konrad Pustoła, Grażyna Plebanek, Łukasz Radzikowski, Mieczysław F. Rakowski, Piotr Rapacz, Jolanta Reisch, Sławomir Rosiecki, Artur Rogoś, Monika Rosłońska, Katarzyna Rosner, Ewa Rutkowska, Remigiusz Rzyński, Agata Rzeplińska, Andrzej Sakwiński, Małgorzata Semeniuk, Monika Serkowska, Karolina Siedlanowska, Marek Siemek, Regina Siemek, Sławomir Sierakowski, Bogumił Siewruk, Ryszard Siteks, Barbara Skarga, Anna Sobieska, Olga Sprzączkowska, Beata Stasińska, Anna Stencel, Sebastian Stencel, Jerzy Sosnowski, Anna Sosnowska, Maria Stokłosa, Tomasz Sułowski, Jolanta Supińska, Karolina Swirska, Barbara Szacka, Jerzy Szacki, Kazimiera Szczuka, Małgorzata Szpakowska, Piotr Szumlewicz, Dariusz Szwed, Iwona Szymaniak, Sebastian Szymański, Krzysztof Śmiszek, Marcin Śmietana, Bronisław Świdorski, Konrad Talmont-Kamiński, Janusz Tazbir, Agata Teutsch, Olga Tokarczuk, Joanna Tokarska-Bakir, Cezary Trutkowski, Teresa Tulska, Maciej Tyśnicki, Anna Tylikowska, Bożena Umińska (Bożena Keff), Andrzej Walicki, Błażej Warkocki, Katarzyna Wasilewska, Anna Wiatr-Prugar, Ewa Wilhelmi, Justyna Włodarczyk, Anna Wojciechowska-Nowak, Irena Wojcieszak, Aurelia Wojtasik, Jan Woleński, Sylwia Woźniak, Mariusz Woźnicki, Piotr Wrzosiński, Jadwiga Zajęcka, Wawrzyniec Zakrzewski, Adrian Zandberg, Anna Zeidler-Janiszewska, Dagmara



Zalewska, Eleonora Zielińska, Magdalena Zielińska, Monika Zielenkiewicz, Anna Ziółkowska, Krzysztof Zorde, Wojciech Zrałek-Kossakowski, Monika Żabicka, Marcin Żurek, Monika Żurawek.

###

### **Czy bliżej normalności?**

Szykuje się spór prawny Unii Europejskiej z Izraelem o import towarów z naklejką „Made in Izrael”, ale pochodzących z terenów okupowanych. Na mocy umowy Izrael-UE towary izraelskie są w dużym stopniu wolne od ceł importowych Unii, chodzi jednak o Izrael w granicach z 5 czerwca 1967 r., a nie o tereny okupowane. Izrael się broni, że to produkcja Izraelczyków osiedlonych na terenach okupowanych. Europejscy konkurenci nie akceptują tej interpretacji (*Financial Times* 13.X.03). Jak się spór skończy zobaczymy, ale już jego publiczne ujawnienie jest ciekawe.

W Malezji tuż przed przejściem na emeryturę wieloletni premier tego kraju i twórca jego cudu gospodarczego, Mohamad Mahatir, śmiało powiedział na posiedzeniu Organizacji Konferencji Islamskiej, że Żydzi „rządzą światem per procura”, że „przejęli kontrolę nad najpotężniejszymi krajami” i „stali się światową potęgą”. Otrzymał gromkie oklaski. Ale na Zachodzie wywołało to burzę. Javier Solana zapewnił, że na szczycie Unii Europejskiej w Brukseli wszyscy szefowie państw i rządów jednogłośnie potępili malezyjskiego premiera. Parę dni potem na szczycie APEC (Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku) upomniał Mahatira prezydent Bush. Mahatir odpowiedział wywiadem w *Bangkok Post*, stwierdzając że „reakcja świata potwierdza, że kontrolują go Żydzi” (*Rzeczpospolita* 22.X.03). Senat USA tytułem kary zablokował 1,2 mln USD pomocy dla Malezji, ale Mahatir oświadczał, że się bez niej obęda (*Avvenire* 29.X.03).

Wypowiedź Mahathira zawierała też uwagę, że Żydzi „organizują innych, by walczyli za nich” (*Financial Times* 18.X.03) w sposób oczywisty odnosząc tę uwagę do wojny w Iraku. Incydent ten ukazuje jak cały świat islamski (nie tylko Arabowie) reaguje na wpływy żydowskie w krajach Zachodu. Tych z kolei nie stać nawet na neutralność wobec krytyk adresowanych do Żydów. Z drugiej strony właśnie to głośne oburzenie polityków Zachodu spowodowało, że słowa Mahathira uzyskały światowe nagłośnienie - czyżby była w tym jakaś metoda?

Niemiec, poseł CDU Martin Hohmann, określił Żydów jako naród sprawców komunistycznych zbrodni licznie działających w kierowniczych gremiach ruchów rewolucyjnych Rosji i krajów środkowej Europy, w tym w oddziałach Czeka. Hohman przypomniał, że prezydent USA Woodrow Wilson określił rewolucję bolszewicką jako „żydowską rewolucję” oraz powołał się na opinie Aleksandra Sołżenicyna. Protesty żydowskie spowodowały, że od wypowiedzi Hohmanna odcięli się przywódcy CDU (*Nasz Dziennik* 3.XI.03), wykluczyli go z klubu parlamentarnego i partii. List z poparciem wysłał Hohmannowi dowódca brygady antyterrorystycznej KSK gen. Reinhard Günzel. Został natychmiast zdymisjonowany (*Rzeczpospolita* 5.XI.03).

W Niemczech i całej Europie szuka się teraz sposobów jak zwalczać antysemityzm, ale staje się coraz bardziej oczywistym, że odwagi do wypowiedzania poglądów antyżydowskich przybywa. Rząd Niemiec odważył się zablokować dostawę do Izraela kolejnych okrętów podwodnych, bo Izrael przerabia ich wyrzutnie na zdolne wystrzeliwać rakiety z głowicami jądrowymi (*Nasz Dziennik* 26.XI.03).

W Rosji Putin nie tylko pozbył się nowobogackich miliarderów żydowskiego pochodzenia Borysa Bieriezowskiego, Władimira Gusinskiego, a ostatnio zamknął Michaiła Chodorkowskiego, ale nawet pozwolono by jacyś tajniacy (policja?) zamknęli moskiewskie biuro Georga Sorosa, który odważył się stanąć w obronie Chodorkowskiego (*Libertarian Social News* 11.XI.03). Podobnie Edward Szewardnadze groził, że zamknie biuro Sorosa w Tibilisi (*Financial Times* 20.XI.03). Może dlatego musiał ustąpić pro-amerykańskiej rewolucji?

Na wniosek Rosji i wbrew sprzeciwowi Izraela Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła poparcie dla zasady „dwu państw” w rozwiązywaniu konfliktu palestyńsko-izraelskiego, a prezydent Bush wezwał rząd Sharona do „zakończenia codziennego poniżania Palestyńczyków i nie obarczania ostatecznych negocjacji stawianymi murami i płotami” (*Financial Times* 20.XI.03). Sekretarz ONZ Kofi Annan też wyraził sprzeciw wobec budowanego przez Izrael muru (*Financial Times* 29/30.XI.03).

W raporcie słowackich służb bezpieczeństwa znalazło się ostrzeżenie, że szef Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego przyjaźni się z biznesmenami pochodzenia żydowskiego, którzy próbują zwiększyć swoje wpływy w państwie. W wyniku tego oskarżenia został on odwołany ze stanowiska. Oburzenie środowisk intelektualnych, ambasadora Izraela, słowackich Żydów, oraz zachodnich dyplomatów spowodowało, że prezydent Rudolf Schuster potępił stawianie takich antysemickich zarzutów (*Rzeczpospolita* 3.XI.03).

W USA poszukuje się źródła fałszywego donosu o zakupie uranu przez Irak w Nigrze. Dbając o swój profesjonalizm służby wywiadowcze USA wypierają się tego, podobnie Mossad. Rober Dreyfuss donosi w *The Nation* (19.VI.03 - za *The Wanderer* 24.VII.03), że informacja pochodzi z Biura Planów Specjalnych (Office of Special Plans) Pentagonu, której szefem jest Abram Shulsky. Biuro to ponoć miało otrzymać ją od analogicznego biura ustanowionego w Izraelu przez premiera Sharona, jako komórki rządowej nie związanej z Mossadem.

Ciekawą informację podało *The Free Press* (15.VIII. 03). Jest tam relacja z tegorocznego posiedzenia klubu Bilderberg, które odbyło się 15-18 maja w Wersalu. Jakiś europejski bilderbergczyk miał powiedzieć Amerykanom, że „jesteście za głupi, by zauważyć, gdy moralny karzeł was obraża”. Uwaga ta dotyczyła wypowiedzi Sharona dla *Jerusalem Post*, w której drwił z możliwości umniejszenia pomocy gospodarczej USA dla Izraela. W zamian za tą wielomiliardową pomoc Ameryka nie dostaje nic. Spotkania klubu Bilderberg są ściśle tajne. Rozmawia tam się nieoficjalnie i ponoć nic nie ma prawa wyciec. Ale okazuje się, że wycieka - zapewne celowo.

A swoją drogą ciekawe, który to Europejczyk tak się wypowiedział? Z Polski na tym spotkaniu był tylko Andrzej Olechowski.

Z wielkim niepokojem cała prasa światowa odebrała wynik sondażu wykonanego na zlecenie Komisji Europejskiej wśród Europejczyków. Okazało się, że za kraj stanowiący największe zagrożenie dla pokoju na świecie aż 59% respondentów uznało Izrael. Komentowany jest nie tylko sam wynik ale i fakt, że dostał się do mediów przed oficjalnym opublikowaniem (*Rzeczpospolita* 3.XI.03)

Czyżby to wszystko oznaczało, że pomału Żydzi stają się coraz bardziej normalnym narodem, który podlega krytyce tak jak każdy inny?

Oby!

###

## TV Lustigera

Kardynał Lustiger zainicjował katolicką telewizję KTO. Po roku okazało się, że oglądalność jest bardzo słaba. Wtedy pozwolił dziennikarzom, by mówili o tych sprawach, których uległe media nie nagłaśniają. Oglądalność zaczęła wzrastać. Pojawiły więc się naciski, w wyniku których na doradcę KTO wyznaczono Aleksandra Adlera, byłego stronnika ZSRR, trockistę, a obecnie z kręgów Chiraca (*La lettre d'information. Pierre de Villemarest*, 16.X.03).

W 2003 r. Aleksander Adler po raz pierwszy pojawił się na posiedzeniu Klubu Bilderberg. W spisie uczestników jest określony jako doradca redakcyjny *Le Figaro*. Jest publicystą historycznym i członkiem masonerii.

###

## Lucyferyzm

W OwK 21 (III 97) pisałem: *Największym nazwiskiem amerykańskiej masonerii jest Albert Pike. Jego dzieło, „Morals and Dogma of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry” (Moralność i dogmaty Obrządku Szkockiego Dawnego i Uznanego Masonerii) to coś w rodzaju katechizmu amerykańskich masonów, ale katechizmu, który dostaje się dopiero osiągnąwszy najwyższy 33°. W książce tej są pouczenia mistyczne, magiczne, teozoficzne, alchemiczne itd. na każdy z 33 stopni. W jednym miejscu (widziałem wydanie z 1921 r., str. 321) jest bardzo ważne wyznanie przy stopniu 19°: „Lucyfer, nosiciel światła! Dziwne i tajemnicze imię dla Ducha Ciemności! Lucyfer, Syn Poranka! Czy to on niesie Światło, i swoim splendorem nie do wytrzymania oślepia, słabe, zmysłowe i samolubne Dusze? Nie wątpcie w to!”*

Obecnie dotarła do mych rąk inna wypowiedź Pike'a na ten sam temat. W książce z 1872 roku pt. *„Indo-Aryan Deities and Worship as contained in the Rig-Veda”* (Indyjsko-aryjskie bóstwa i kultury zawarte w Rig-Wedzie). Rig-Weda to najstarszy psalterz hinduizmu. Cytując pewien fragment tej książki Pike komentuje: „Nic nie jest w stanie ukazać silniej niż ten werset kultu, jaki stare narody posiadały wobec Gwiazdy Zarannej, „Lucyfera syna poranka”, lub Świtu-Hesperosa, najpiękniejszej gwiazdy nieba, która ukazuje się jako zapowiedź Eos rankiem i u jej boku znowu wieczorem. Grecki Heosphoros, łaciński Lucyfer - nosiciel światła, który jest Phosphorosem, synem Astraios i Eos, światłem nieba poranku.” (str. 274 wydania z 1930 r.).

Inny autorytet masoński Manley P. Hall w książce *„The Lost Keys of Freemasonry or the Secret of Hiram Abiff”* (Utracone klucze wolnomularstwa lub sekret Hiram Abiffa) (Wyd. V. Macoy Publishing and Masonic Supply Co., Nowy York. 1942, str. 48) komentując znaczenie wtajemniczenia do stopnia czeladnika (2°) pisze: „Gdy mason pozna, że kluczem do przywództwa jest właściwe zastosowanie dynamy mocy żyjącej, poznał tajemnicę swego warsztatu. Plenne energie Lucyfera są w jego rękach i zanim będzie mógł iść dalej i wyżej musi udowodnić swoją umiejętność posługiwania się tą energią”.

Alice A. Bailey, wielka dama okultyzmu i masonerii, która założyła w roku 1920 Lucifer Publishing Co., później przemianowane na Lucis Publishing Co., w swej książce pt. *„Glamour: a World Problem”* (Elegancja - problem światowy) z 1950 roku napisała: „Jedyny rytuał, który nadal uważany jest za pożyteczny dla rodziny ludzkiej jako całości - szczególnie dla osoby wysoko osadzonej - to rytuał masoński” (str. 228).

I rzeczywiście rytuały rodzinne czy cechowe są w zaniku, wyznaniowe w pogardzie lub zredukowane do folkloru, a masońskie trwają i nawet ich lucyferiański charakter nie odstrasza rosnącego grona adeptów.

###

### **Rozmowy Kohla**

Stasi podsłuchiwało rozmowy telefoniczne kanclerza Helmuta Kohla. Po upadku NRD nagrania te trafiły do USA. Latem 2003 r. wróciły do Niemiec. Mariane Birthler, opiekunka zespołu, chce je udostępnić historykom. Zaprotestował Kohl, twierdząc, że zawierają jego prywatne osobiste rozmowy. Historyków jednak interesują nie tyle romanse Kohla, o których i tak już sporo wiadomo i to ponoć z ich powodów jego żona popełniła samobójstwo, ale konszachty amerykańsko-europejskie z Moskwą i Berlinem Wschodnim, w czasach, gdy Polska rozmontowywała blok sowiecki. Trybunał administracyjny w Berlinie przyznał rację p. Birthler. Kohl się odwołał. Co będzie dalej zobaczymy (*La lettere d'information. Pierre de Villemarest*, 16.X.03).

###

### **Zmiana winowajcy**

Od chwili wybuchu II wojny światowej niemiecka goebellsowska propaganda twierdzi, że Polacy dokonali zbrodni na ludności niemieckiej Bydgoszczy, podczas gdy Polacy uważają, że na zapleczu frontu polsko-niemieckiego była próba niemieckiej dywersji, przed którą Polacy się zbrojnie bronili. Teraz bydgoski historyk prof. Włodzimierz Jastrzębski zakwestionował fakt niemieckiej dywersji, co wcześniej sam udowadniał w wielu publikacjach (<http://info.onet.pl/828631>). W ramach rosnącej „przyjaźni” polsko-niemieckiej takich nawróceń będzie zapewne więcej.

*Gazeta Wyborcza* (28.X.03) cytuje fragmenty pracy Barbary Engelhing pt „Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940-1941” (Wyd. IFiS PAN. Str. 117, Warszawa 2003), w której autorka analizuje przechwycone przez polskie podziemie donosy od Polaków do Niemców. Jest ich nieco ponad 100. Ich język świadczy, że pochodzą od marginesu społecznego. Tymczasem autorka zrównuje je z wysiłkami najliczniejszego w okupowanej Europie ruchu oporu państwa podziemnego. „Które oblicze narodu było prawdziwe czy bardziej reprezentatywne – nie sposób rozstrzygnąć” konkluduje. *Gazeta Wyborcza* zostawia ten wniosek bez komentarza. Najlepiej świadczy to o linii ideologicznej tej gazety.

###

### **Gdzie centrum dowodzenia?**

Reprezentacja Komisji Obrony Narodowej Sejmu odwiedziła Berlin. Pokazano im min. nowoczesne „Europejskie Centrum Dowodzenia” zorganizowane pod Poczdamem. Niemcy oferują je Unii Europejskiej skoro ta planuje (Art I-40 planowanej Konstytucji) wspólną wojskową siłę interwencyjną, która oczywiście stopniowo przekształci się w Europejskie Ministerstwo Obrony. Jak znam życie nikt UE nie zrobi lepszej oferty niż Niemcy.

###

### **Kto rządzi Unią?**

Na konferencji międzyrządowej pracującej nad projektowaną Konstytucją UE Parlament Europejski był reprezentowany przez dwóch posłów, wydelegowanych przez Prezydenta parlamentu Pata Coxa, przez Niemca i Hiszpana. Hiszpan, Íñigo

Méndez de Vigo zrezygnował, więc w jego zastępstwie został wyznaczony drugi Niemiec, Elmar Brok. Na posiedzeniu Parlamentu w dniu 19.XI.03 decyzję tę oprotestowali Francuzi - socjalistka Pervenche Berès i prawicowiec William Abitbol. Czyżby już Francja zaczęła się orientować, kto naprawdę rządzi w Unii Europejskiej?

Przy okazji ciekawostka. Marszałek Sejmu Marek Borowski w liście do Pata Coxa z 30.IX.03 zaproponował, by wysłano jeszcze trzeciego reprezentanta spośród obserwatorów z krajów akcesyjnych. Będąc tego dnia w Brukseli napisałem zaraz do Coxa z uwagą, że powinien to być ktoś z kręgu krytyków Konstytucji i oferuję swoją osobę. Odpowiedzi oczywiście nie było.

###

### **Paneuropa działa**

Poseł do Parlamentu Europejskiego Bernd Posselt, prezydent niemieckiej filii Unii Paneuropejskiej (dzieło Richarda Coudenhove Calergi - pisałem o tym w OwK 44 str.4), a zarazem przewodniczący Bawarskiej Unii Wypędzonych, rozesłał list do parlamentarzystów europejskich, w tym do mnie jako obserwatora, informujący o pierwszym rozdaniu francusko-niemieckiej nagrody za integrację europejską. W dniu 20.XI.03 wręczono ją Raymondowi Barre, byłemu premierowi Francji, i arcyksięciu Ottonowi Habsburgowi, międzynarodowemu prezydentowi Unii Paneuropejskiej.

###

### **Regionalizm**

W 2002 r. ukazała się książka Pierre Hillarda pt „*Mniejszości i regionalizm: Studium niemieckiego planu, który drastycznie zmieni Europę*” (Éditions François-Xavier de Guibert, 2002) [Tytułu oryginału nie znam, trafiłem jedynie na jej anglojęzyczną recenzję]. Rzecz traktuje o europejskich planach zbudowania państwa europejskiego z centralnym rządem w Brukseli i z regionami, z którymi centrala będzie miała bezpośrednie kontakty. Nie będą one musiały uzgadniać czegokolwiek na szczeblu państw narodowych. Autor uważa, że jest to plan niemiecki. Kluczowymi dokumentami są tu Karta Regionów i języków mniejszościowych, Porozumienie w sprawie ochrony mniejszości, Karty lokalnej i regionalnej autonomii oraz Porozumienie o współpracy transgranicznej. Alzacja już od 1 stycznia 2003 r. w sprawach funduszy strukturalnych ma załatwiać wszystko z pominięciem Paryża. Autora martwi plan regionalizacji Francji zaproponowany przez premiera Raffarina. Ocenia, że planowana konstytucja europejska ma zasadę Europy regionów potwierdzić. W książce znajduje się Mapa Etniczna Europy według podziału na różne etniczne i regionalne jednostki zaproponowanego przez Parlament Europejski (za miesięcznikiem *He is Risen!*. nr. 7 marzec 2003).

###

### **„Polityka miasta Meksyk”**

Swego czasu Ronald Reagan zakazał wspierania środkami budżetowymi USA organizacji pozarządowych, które promują aborcję. Zasada ta została określona terminem „polityka miasta Meksyk”. Zasadę tą uchylił prezydent Bill Clinton. Teraz powrócił do niej prezydent George W. Bush. Między innymi środki utraciła Marie Stopes International, która ustanawia programy promocji „zdrowia reproduktywnego” w Chinach, w ramach których wspiera się rządową politykę sterylizacji i przymusowej aborcji (*Christian Political Action Newsletter*, jesień 2003).

Na forum Rady Europy pojawił się projekt wezwania krajów europejskich do przejścia tego finansowania, bo organizacje te tracą możliwość kontynuowania swej służby. 30 września w debacie nad tym projektem tylko Polacy, ja i poseł Libicki, wypowiedzieliśmy się przeciwko pomysłowi.

Niestety, Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy poparło ten projekt, a nas Polaków autorka projektu wyśmiała jako nie rozumiejących współczesności.

###

### **Demaskulinizacja**

W OwK 41 (III.02) pisałem: *Od dłuższego już czasu ichtiologowie alarmują, że ryby w rzekach poniżej wielkich miast tracą męskość. Kanadyjski Departament Rybołówstwa i Oczyszczania ustalił, że przyczyną są syntetyczne estrogeny wydzielane z moczem przez kobiety używające hormonalnych środków antykoncepcyjnych. (The Ottawa Citizen 5.I.02 - za The Wanderer 31.I.02). Informacja ta została zestawiona ze znanym już medycynie od wielu lat zjawiskiem słabnięcia żywotności plemników u mężczyzn, średnio od 30% do 70% przez ostatnie 20 lat. Ze względu na powszechność zjawiska podejrzewano jakieś pospolite źródło zatrucia, takie jak poprzez wodę miejską. Okazuje się, że chemiczna antykoncepcja nie tylko obojętnia partnerów płciowych stosujących ją kobiet, ale i w ogóle wszystkich mężczyzn przez zatrucie wody.*

Dziś mamy na ten temat dalsze informacje. Karen Kidd z Canadian Freshwater Institute przeprowadziła badania w odległym od cywilizacji jeziorze wrzucając do niego przez 3 lata pigułki antykoncepcyjne zawierające estrogen. Ryby uległy feminizacji, ich populacja drastycznie spadła, niektórych gatunków do zera, a męskie osobniki zaczęły wykształcać białka żeńskich jaj (*The Wanderer 31.VII.03*).

###

### **Tolerancja inaczej**

Sąd Najwyższy w Indiach uznał, że przepisy stanu Haryana wykluczające rodziców więcej niż dwójki dzieci z posad państwowych, zasiłków mieszkaniowych itd., nie naruszają praw konstytucyjnych rodzin. Rząd Indii planuje ustawodawstwo zmuszające do ograniczania rozrodczości, obiecując nagrody za sterylizację i aborcję oraz wysokie opłaty za świadectwa ślubu i urodzeń (*Christian Political Action Newsletter*, jesień 2003).

###

### **Matki nienarodzone**

Zapotrzebowanie na dzieci z próbówki rośnie. Tę nieetyczną prokreację limituje brak gamet żeńskich, czyli jaj. Jaja bardzo trudno pobrać nawet od zdrowej kobiety, a te niezdolne do macierzyństwa, które chcą implantacji dziecka z próbówki, często są w ogóle nie zdolne do ich wyprodukowania. Ma temu zaradzić seria badań prowadzona w Izraelu i Holandii nad hodowlą jajników *in vitro*. Pobiera się niedojrzałe jajniki z abortowanych dziewczynek, hoduje w warunkach laboratoryjnych i perspektywnie ma się je doprowadzić do produkowania jaj. W opinii HEFA (Human Fertility and Embryology Authority) taka procedura jest dopuszczalna tylko po uzyskaniu zgody matki. A czy nienarodzona matka może dać zgodę? (*The Wanderer 24.VII.03*).

###

## **Fatima sanktuarium międzykonfesyjnym?**

W dniach 10-12.X.03 odbyła się konferencja naukowa w Fatimie na temat „*Roli sanktuariów w relacji do sacrum*”. Prezentowali się chrześcijanie różnych wyznań, buddyści, hinduiści, muzułmanie itd. Potem w internetowej wersji *Portugal News* z 1.XI.03 ukazał się artykuł pt. „*Fatima ma się stać sanktuarium międzykonfesyjnym*”, co jest rzekomo wnioskiem z tej konferencji. Rektor sanktuarium fatimskiego Prałat Luciano Guerra miał powiedzieć, że skoro Fatima to imię córki Mahometa sanktuarium fatimskie musi się „otworzyć na współpracę różnych wyznań i wiar” ma być „uniwersalistycznym miejscem powołań” gdzie „różne religie będą mogły się mieszać”. Według prałata „tradycyjni katolicy, przeciwnicy tego kongresu to staromodni, fanatyczni ekstremiści i prowokatorzy o ciasnym umyśle”. Mam nadzieję, że kustosze polskich sanktuariów maryjnych na taką „otwartość” nie pójdą.

###

## **Pasja**

Zwykle recenzje filmów pojawiają się po premierze. Teraz na blisko rok przed premierą przez światowe media przeleciał zmasowany atak na film, który sfinansował i wyreżyserował znany aktor Mel Gibson. Ponoć film pokazuje ostatnie 12 godzin życia Chrystusa Pana w ścisłej wierności Ewangeliom. Teksty mają być tylko po aramejsku i po łacinie, bez podpisów. Środowiska żydowskie obawiają się, że film będzie antysemitki. Dołączyła do krytyki konferencja katolickich biskupów Ameryki. Przyczyną ataków jest ponoć to, że ojciec Gibsona uchodzi za antysemitę. Ciekawe, których krytyków filmowych obchodzą poglądy ojców Wajdy, Polańskiego czy Kieślowskiego? Chyba chodzi o to, że dla krytyków nie oglądanego filmu po prostu Ewangelie są antysemitki (za *The Wanderer* 28.VI.03).

###

## **Data śmierci Jezusa**

Pan Jezus zmarł dzień po pierwszej pełni księżyca po wiosennym zrównaniu dnia i nocy (Ł..22.1; Kpł 23.5). Astronomowie rumuńscy z Obserwatorium w Cluj obliczyli komputerowo, że w latach od 26 do 35 roku dzień ten przypada w piątek tylko 7 kwietnia 30 r. i 3 kwietnia 33 r.. Ponieważ w dniu 3.IV.33 r. wystąpiło zaćmienie słońca w Jerozolimie tą datę uznać należy za dzień ukrzyżowania Jezusa Chrystusa (*Christian Political Action Newsletter*, jesień 2003).

###

## **Obrona ojca**

Szereg osób apelowało do mnie, bym stanął w obronie mego ojca, Jędrzeja Giertycha, mocno ostatnio krytykowanego. Nie odczuwam takiej potrzeby. Ojciec doskonale broni się sam. Może jedynie warto zasygnalizować, gdzie szukać jego tekstów w sprawach, które ostatnio zostały przypomniane. Zarzut, że był krytykiem Józefa Piłsudskiego jest wręcz absurdalny. W okresie I wojny światowej i międzywojennym były w Polsce dwa główne obozy, socjalistyczny z Piłsudskim na czele i narodowy z Dmowskim na czele. Ojciec należał do tego drugiego. Co sądził o Piłsudskim, najszczegółowiej oddał w trzyciowym dziele „*Józef Piłsudski 1914-1919*” t.I 1979, t.II 1982, t. III 1990 . Nikt by o ojcu nie słyszał gdyby nie to, że całe swoje życie zwalczał Piłsudskiego i jego obóz.

Stawiany jest zarzut, że ojciec w 1938 r. sprzeciwiał się zajęciu etnicznie polskiego Zaolzia. Ojciec na wiosną 1938 r. próbował zmobilizować Stronnictwo

Narodowe, a poprzez to stronnictwo całą Polskę, do obrony Czechosłowacji przed zakusami niemieckimi. Gdy jesienią doszło do rozbioru Czechosłowacji przez Niemcy, Polskę i Węgry, traktował to jako swoją osobistą klęskę. To właśnie wtedy utraciliśmy moralne prawo do Zaolzia, sięgając po nie w złym towarzystwie. Szczegóły ojciec opisał w „Stronnictwo Narodowe a kryzys dziejowy 1938 roku - Relacja pamiątkarska” (*Ruch Narodowy* nr. 1, 1955, oraz wznowienie książkowe 1987).

Tak jak cały obóz narodowy, ojciec chwalił powstania zwycięskie (Czarneckiego, Wielkopolskie, Śląskie), ale krytykował powstania klęskowe. Krytyka ta nie dotyczy samych powstańców, ale polityków, którzy za ich wywołanie odpowiadają. Zawsze dopatrywał się inspiracji obcych, którzy kosztem polskiej krwi próbowali załatwić swoje interesy. Dotyczy to też takich wydarzeń jak Wypadki Poznańskie 1956 r. Robienie kłopotów przeciwnej stronie było stałym elementem gry między mocarstwami, również Zimnej Wojny, ale nam Polakom udało się nie dopuścić do zbrojnej konfrontacji z Rosją sowiecką, która na pewno byłaby dla nas klęskową. W tej materii polecam „Kulisy powstania styczniowego” 1965, „Po wypadkach poznańskich NA ALARM!” 1956, „Droga kamienista, ale zawsze droga” 1956 (*Horyzonty* nr. 8), „Co robić? List otwarty do społeczeństwa polskiego w Kraju” 1982 (również w *Opoce* nr. 17).

Natomiast ogólnie rzecz biorąc najlepiej zapoznać się ze sposobem myślenia mego ojca czytając jego 3 tomowe „Tysiąc lat historii polskiego narodu” 1986.

### Spis Rzeczy

Sukces Polski w Brukseli .....	1
Demokracja dewaluuje się.....	2
<b>Notatki:</b> Obywatele 7, Czy bliżej normalności? 9, TV Lustigera 11, Lucyferyzm 11, Rozmowy Kohla 12, Zmiana winowajcy 12, Gdzie centrum dowodzenia? 12, Kto rządzi Unią? 12, Paneuropa działa 13, Regionalizm 13, Polityka miasta Meksyk 13, Demaskulinizacja 14, Tolerancja inaczej 14, Matki nienarodzone 14, Fatima sanktuarium międzykonfesyjnym ? 15, Pasja 15, Data śmierci Jezusa 15, Obrona ojca 15.	

---

**Opoka w Kraju w internecie:** <http://ciemnogrod.net/owk>

---

*Opoka w Kraju* jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

---

Konto: *Opoka w Kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr 05-10204027-116762349 (**Nowy nr!**)